

Syryjski zapalnik

13 lutego 2020

Na zdjęciu widać różne wozy pancerne oraz flagi – syryjską, rosyjskie i amerykańską – to źle, czy dobrze, że są tak blisko siebie? Akurat w tej sytuacji niezbyt dobrze. Fotografię wykonano dziś w miejscowości Chirbat Amu koło Hasaki, w północno-wschodniej części Syrii, kurdyjskiej Rożawie. Doszło tam do strzelaniny między Amerykanami a mieszkańcami miasteczka.

Wozy pancerne US Army są niemiłe widziane w tej okolicy. Jacyś młodzi zaczęli rzucać w nie kamieniami, Amerykanie otworzyli ogień i zabili miejscowego 14-latkę. Pojechali potem w kierunku punktu punktu kontrolnego armii syryjskiej, a tam zaczęli zbierać się ludzie, już z bronią. Znowu doszło do strzelaniny, której część widać na tym wideo:



Syryjczycy wezwali rosyjską żandarmerię, która pilnuje niedalekiej granicy z Turcją. Rosjanie szybko przyjechali próbując załagodzić sytuację. W końcu Amerykanie zaczęli odwrót do bazy pod osłoną granatów dymnych, gonieni przez mieszkańców. Amerykańscy żołnierze wezwali wówczas lotnictwo, które zrzuciło trzy bomby na Chirbat Amu. O mało nie doszło do bezpośredniego starcia rosyjsko-amerykańskiego. Ten rodzaj incydentów zdarza się coraz częściej i każdy może być zapalnikiem czegoś większego.

Po drugiej, północno zachodniej stronie kraju sytuacja w Idlibie, prowincji zarządzanej przez Al-Kaidę i atakowanej przez syryjskie wojsko, jest coraz więcej wojska tureckiego, które chce obronić tamtejszych dżihadystów, w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi. Dochodzi już do bezpośrednich, krwawych walk syryjsko-tureckich, co stawia Rosję w trudnej sytuacji: ma walczyć przeciw armii NATO? Rosyjskie samoloty na razie

tylko oddalają tureckie lotnictwo od frontu, ale w każdej chwili może dojść do bardzo niebezpiecznego spięcia.

W środku tego geopolitycznego galimatiasu pozostaje masa cywilów po obu stronach frontu. Turcy już dawno zamknęli granicę przed uchodźcami z Idlibu, otwierają ją tylko, by wysłać tam swoje wojsko i broń dla Al-Kaidy. W regionie jest już ok. 700 tys. ludzi (wg. ONZ), którzy uciekli z domów przed walkami. Norweska organizacja humanitarna NRC, która pozostaje na miejscu, błaga wszystkich o przerwanie ognia. Uchodźcy – w tym kobiety i dzieci – śpią w samochodach lub częściej na polach, a jest zimno i mokro. Brakuje żywności, koców, materacy, wszystkiego. Przestały działać szpitale, nie ma lekarzy.

Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że trwająca już dziewięć lat wojna zmierza ku końcowi. To nic, że część kraju okupują Amerykanie, część Izraelczycy, część Turcy i część dżihadyści. Pokonanie tych ostatnich w Idlibie zdawało się kwestią czasu, miało przynieść jakiś oddech zmordowanemu krajowi. I nagle znowu wszystko staje na ostrzu noża, bo Amerykanie chcą chronić tych, którzy mieli obalić syryjski rząd, choć właściwie nimi gardzą. W interesie izraelskim leży chaos w Syrii, więc Turcja ma zielone światło Waszyngtonu. Syria znowu zamienia się w globalny zapalnik, co znaczy, że nie tylko tamtejsi cywile mogą cierpieć. Lepiej, by zapalnik nie zadziałał, powodując wybuch.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu